

## UZASADNIENIE

Wniesiona przez obrońcę oskarżonego apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Wbrew twierdzeniom zawartym w apelacji, ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, a dotyczące sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie zarzucanego mu przestępstwa są prawidłowe, gdyż stanowią wynik nie budzącej żadnych zastrzeżeń i zgodnej z art. 4 k.p.k. i art. 7 k.p.k., oceny zebranych w sprawie dowodów. Apelacja nie wykazała w skuteczny sposób, aby rozumowanie Sądu meriti, przy ocenie zgromadzonych w sprawie dowodów było wadliwe, bądź nielogiczne. Zarzuty przedstawione w skardze apelacyjnej mają w istocie charakter polemiczny i opierają się na subiektywnej oraz wybiórczej ocenie zebranych w sprawie dowodów.

Nie sposób podzielić twierdzeń skarżącej, iż Sąd Rejonowy dokonał dowolnej oceny wiarygodności zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności osobowych źródeł dowodowych. Stwierdzić natomiast należy, iż Sąd I instancji wnikliwie i starannie rozważył wszystkie dowody, przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, a w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, przekonywująco wykazał, dlaczego jednym dowodom należało dać wiarę, a innym z kolei – waloru takiego odmówić. Wbrew twierdzeniom apelacji, Sąd Rejonowy przy wydaniu wyroku, zgodnie z treścią art. 410 k.p.k. w zw. z art. 92 k.p.k., miał na uwadze całokształt okoliczności ujawnionych na rozprawie głównej, mających znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, a w swoich rozważaniach nie pominął żadnego istotnego dowodu.

Ponieważ ocena zgromadzonych w sprawie dowodów została dokonana przez Sąd I instancji wszechstronnie, we wzajemnym ich kontekście z innymi dowodami, zgodnie z wiedzą i doświadczeniem życiowym, w pełni korzysta – wbrew stanowisku autora apelacji – z ochrony art. 7 k.p.k.

Niewątpliwie przedmiotowa sprawa ma charakter poszlakowy, gdyż nie ma świadka, który widziałby, że to oskarżony kierował krytycznej nocy samochodem. Nie oznacza to jednak, że zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwalał na przypisanie oskarżonemu dokonania czynu, o którym mowa w akcie oskarżenia. Podnieść wszak trzeba, że ujawniony w niniejszej sprawie zespół (łańcuch) poszlak, rozumianych jako udowodnione fakty uboczne, prowadzi w drodze logicznego rozumowania, do stwierdzenia jedynej możliwej do przyjęcia – z punktu widzenia zasad logiki i doświadczenia życiowego – wersji zdarzenia, z której wynika, że to właśnie oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu. Ustalenia faktyczne nie zawsze wszak muszą bezpośrednio wynikać z konkretnego dowodu. Mogą one także wypływać z nieodpartej logiki sytuacji, stwierdzonej konkretnymi dowodami, jeżeli owa sytuacja jest tego rodzaju, że stanowi oczywistą przesłankę, na której podstawie doświadczenie życiowe nasuwa jednoznaczny wniosek, iż dane okoliczności faktyczne istotnie wystąpiły.

Taka właśnie sytuacja w przedmiotowej sprawie miała miejsce. Fakt główny, w postaci dokonania przez oskarżonego przestępstwa, polegającego na kierowaniu w dniu 14 lutego 2018 roku samochodem w stanie nietrzeźwości, został dowiedziony na podstawie wniosków, jakie należało wysnuć z udowodnionych faktów ubocznych. Taki właśnie zespół udowodnionych poszlak, połączył się w nierozzerwalny łańcuch, prowadzący pośrednio – przy zastosowaniu zasad wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania – do stwierdzenia, że oskarżony D. L. dopuścił się inkryminowanego mu czynu.

Do poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych, to jest do ustalenia, iż to oskarżony D. L. w dniu 14 lutego 2018 roku, około godziny 23.25 na ul. (...) w Z. kierował samochodem osobowym marki B. (...) o nr rej. (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości, uprawniał w szczególności Sąd meriti następujący zespół ujawnionych okoliczności:

- ujawnienie przez policjantów A. F. i K. K. na parkingu przy ul. (...) samochodu z uszkodzonym pasem przednim i brakiem przedniej tablicy rejestracyjnej, który kilkanaście minut wcześniej był widziany podczas wykonywania niebezpiecznych manewrów przez świadków M. C. i M. P.;

- ujawnienie przez ww. policjantów, że w środku samochodu, na miejscu kierowcy siedział oskarżony, który następnie wyszedł z pojazdu, mając problemy z utrzymaniem równowagi,
- przyznanie się oskarżonego na miejscu zdarzenia wobec policjantów, że to on kierował, a następnie składanie przez niego zmiennych oświadczeń, co do tego, czy ma prawo jazdy i kto kierował samochodem,
- brak obecności innych osób w miejscu, gdzie ujawniono samochód z obecnym w środku oskarżonym,
- fakt, że właścicielem samochodem osobowego marki B. (...) o nr rej. (...) był oskarżony D. L.,
- całkowita niewiarygodność wersji oskarżonego, jakoby samochodem tym kierowała inna osoba, a on był jedynie jego pasażerem.

Stwierdzić należy, iż Sąd I instancji prawidłowo ocenił powyższych zespół poszlak i wywiódł z niego jedyny trafny wniosek, odnośnie sprawstwa i winy oskarżonego, eliminując jednocześnie możliwość wystąpienia w realiach przedmiotowej sprawy jakiegokolwiek innej wersji zdarzenia.

Skarżący, zarzucając Sądowi meriti dowolność rozumowania, które doprowadziło tenże Sąd do przyjęcia – jako udowodnione – zaistnienie faktu głównego (w postaci przypisanego oskarżonemu czynu), w sposób wybiórczy wskazuje tylko na kilka okoliczności, jakby nie zauważając, że w rozpoznawanej sprawie zaistniał określony zespół tychże poszlak. A przecież w procesie poszlakowym, nie można skupiać uwagi na pojedynczej poszlacie, abstrahując od pewnej całości ujawnionych faktów ubocznych (w judykaturze wyraźnie akcentuje się pojęcie „zespół poszlak”, czy też „łańcuch poszlak” – por. chociażby wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23.07.1992 roku – II KRN 102/92 – LEX nr 22075, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28.06.2001 roku – II KKN 550/98 – LEX nr 51674).

Główny „wysiłek” obrony zmierzał w kierunku wykazania, że to nie oskarżony, ale ktoś inny kierował samochodem w czasie, gdy jego ruch obserwowały świadkowie M. C. i M. P., natomiast oskarżony, po opuszczeniu samochodu przez kierowcę, przesiadł się na jego miejsce i niefortunnym zbiegiem okoliczności, policjanci zastali go właśnie na tym miejscu.

W świetle ujawnionych dowodów i okoliczności z nich wynikających, taką wersję uznać należy jednak za nieprawdopodobną.

Obrona przywiązuje bardzo duże znaczenie do faktu, iż po zatrzymaniu oskarżonego policjanci nie odebrali od niego kluczyka do samochodu, co miałyby zdaniem obrony, przemawiać za tym, że kierowała inna osoba, aniżeli oskarżony. Jednakże okoliczność nie zatrzymania oskarżonemu kluczyka od samochodu nie ma aż takiego znaczenia, jakie nadaje mu obrona. Pomiedzy kierowaniem samochodem, a zatrzymaniem przez policję, upłynął bowiem pewien odstęp czasowy, a więc oskarżony miał sposobność pozbycia się (ukrycia) kluczyka, tak więc hipoteza kierowania przez inną osobę samochodem, która zabrałaby ów przedmiot, nie jest jedyną możliwą przyczyną nie zatrzymania oskarżonemu kluczyka od samochodu. Trzeba też mieć na uwadze, że z akt sprawy wynika, iż policjanci nie dokonywali dokładnego przeszukania wnętrza samochodu oraz terenu, w którym znajdował się samochód oskarżonego wraz z terenem przyległym. Sąd I instancji słusznie też wskazuje na zmienność relacji oskarżonego w kwestii sposobu odzyskania kluczyka oraz rozbieżności pomiędzy wersją zaprezentowaną przez świadków obrony.

Nie ma też dowodów na to, że razem z oskarżonym w jego samochodzie podróżowały inne osoby. Wbrew twierdzeniom apelacji, świadkowie M. C. i M. P. na rozprawie sądowej wcale nie złożyły w tym zakresie stanowczych twierdzeń. Świadek M. P. zeznała, że nie wie, ile osób siedziało w aucie. Wydaje się jej, że w aucie była tylko jedna osoba. Także i świadek M. C. zeznała, że było ciemno i nie wie, ile osób siedziało w aucie. Mówiła ona jedynie o jakimś świetle świecącym z tyłu, ale nie wie „czy było to automatycznie”. Z kolei świadek P. L. miał słyszeć jakieś głosy, podczas rozmowy telefonicznej ze swoim bratem, co jednak jest o tyle niewiarygodne, że oskarżony stwierdził, że gdy się ocknął, to już nikogo nie było w samochodzie.

Są to więc zdecydowanie zbyt nisko przesłanki, by na tej podstawie budować wiarygodną wersję o kierowaniu samochodem przez inną osobę, niż oskarżony. W świetle ujawnionych „mocnych” poszlak taką wersję uznać należy za nieprawdopodobną.

Poza tym, gdyby rzeczywiście oskarżony podróżował wówczas z inną osobą i to jedynie jako pasażer, to niewątpliwe wskazałby tę osobę, lub przynajmniej osoby, z którymi przebywał bezpośrednio przed jazdą. Byłaby to naturalna postawa osoby, która została niewinnie posądzona o popełnienie przestępstwa, za które grożą mu poważne konsekwencje.

Faktem jest, że zgodnie z zasadą *nemo se ipsum accusare tenetur* wyrażoną w art. 74 § 1 k.p.k. oskarżony nie jest zobligowany do przedstawiania w toczącym się postępowaniu karnym jakichkolwiek dowodów. Jednakże brak inicjatywy dowodowej po stronie oskarżonego może nieść za sobą taki skutek, iż sąd nie uzna jako wiarygodnych jego gołosłownych wyjaśnień. Tak też w niniejszej sprawie się stało i słusznie Sąd meriti nie dał wiary zupełnie nieprzekonywującej, a w dodatku zmiennej wersji oskarżonego, że samochodem kierował ktoś inny, ale nie wie, kto to był.

Sądowi meriti nie można też skutecznie postawić zarzutu naruszenia art. 5 § 2 k.p.k. Pamiętać należy, że regulacje art. 7 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k. mają charakter rozłączny. Problem wiarygodności danego dowodu musi być stanowczo rozstrzygnięty na płaszczyźnie art. 7 k.p.k., zaś stosowanie reguły *in dubio pro reo* (art. 5 § 2 k.p.k.) powinno odnosić się tylko do nie dających się usunąć wątpliwości w sferze faktów. Tego rodzaju wątpliwości nie mogą się zaś wiązać z kwestią oceny wiarygodności określonego dowodu. W przedmiotowej sprawie występowały dwie zasadnicze wersje zdarzenia: jedna prezentowana przez oskarżonego, twierzącego, że samochodem kierował ktoś inny oraz druga, na której prokurator opierał tezę aktu oskarżenia, że kierującym samochodem był nikt inny, tylko sam oskarżony. Skoro więc Sąd meriti ocenił wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadków przez pryzmat art. 7 k.p.k. oraz pozostałych zgromadzonych w sprawie dowodów i uznał – jako niewiarygodną (należy to uzasadniając) – wersję prezentowaną przez oskarżonego, to nie może tu być mowy o naruszeniu art. 5 § 2 k.p.k. Należy zwrócić uwagę, że niedające się usunąć wątpliwości, to nie istnienie w dowodach sprzecznych wersji zdarzenia, ale brak możliwości rozstrzygnięcia między nimi przy użyciu zasad oceny dowodów. Dopiero, gdy sprzeczności nie da się rozstrzygnąć, to jest wątpliwości usunąć, wtedy wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego. Tłumaczenie wątpliwości na korzyść oskarżonego nie oznacza powinności wybierania wersji korzystniejszej. Najpierw bowiem wybiera się wersję wynikającą z racjonalnej analizy dowodów, to jest tę, która wynika z decyzji o ich wiarygodności (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 stycznia 2004 roku, V KK 60/03, OSProk. i Pr. 2004, Nr 5, poz. 2; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 15 stycznia 2003 roku, II AKa 360/02, KZS 2003, Nr 3, poz. 46; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 7 grudnia 2010 r. sygn. akt II Aka 90/10 POSAG 2011/1/100-122). Tak więc, w przedmiotowej sprawie, nie zachodził stan nie dających się usunąć wątpliwości, a istnienie w dowodach sprzecznych wersji zdarzenia, które można było zweryfikować na podstawie zebranego i właściwie ocenionego materiału dowodowego – co też Sąd Rejonowy uczynił.

Stwierdzić zatem należy, iż Sąd odwoławczy nie dopatrył się w przedmiotowej sprawie błędu w zakresie oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów, jak również błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku.

Sąd I instancji nie popełnił też błędu w zakresie wymierzonej oskarżonemu kary. W pełni zgodzić należy się z Sądem meriti, że biorąc pod uwagę okoliczności całego zdarzenia, stopień zawinienia oskarżonego, wynikający przede wszystkim ze znacznego stanu nietrzeźwości, w jakim kierował samochodem, brak okoliczności łagodzących, a także jego uprzednią karalność, w tym za takie same przestępstwo, nie mogło być jakiegokolwiek mowy o wymierzeniu łagodniejszej kary pozbawienia wolności, czy też kary mieszanej. Dotychczasowe kary wymierzone oskarżonemu nie odniosły spodziewanych efektów, nie powstrzymując go od ponownego popełnienia przestępstwa, polegającego na kierowaniu pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości. Brak jest przesłanek pozwalających w sposób przekonujący i wiarygodny budować przypuszczenie, iż w przypadku wymierzenia kilkumiesięcznej kary pozbawienia wolności oraz kary ograniczenia wolności, cele kary w stosunku do oskarżonego zostałyby osiągnięte.

Postawa oskarżonego i jego postępowanie, a zwłaszcza okazana niepoprawność w lekceważeniu porządku prawnego, tezie takiej przeczą.

Dlatego też w pełni zgodzić się należy z Sądem meriti, iż wymierzona oskarżonemu w przedmiotowej sprawie kara pozbawienia wolności stanowi trafną reakcją karną, współmierną zarówno do stopnia winy oskarżonego, jak i do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przestępstwa. Kara taka spełni w sposób właściwy cel zapobiegawczy oraz wychowawczy, jak również cele kary w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Natomiast podnoszone w apelacji okoliczności, dotyczące sytuacji życiowej oskarżonego nie mogły wpłynąć na wymiar orzeczonej kary, a mogą być jedynie rozważane w kategorii ewentualnych podstaw do odroczenia wykonania kary pozbawienia wolności.

Ponieważ – co wykazano wyżej – żaden z zarzutów i wniosków odwoławczych, zgłoszonych we wniesionej apelacji, nie zasługiwał na uwzględnienie, przedstawiony przez obrońcę środek odwoławczy uznać należało jako bezzasadny.

Trafną okazała się natomiast apelacja wniesiona przez prokuratora.

Zgodnie z jednoznaczną treścią art. 42 § 3 k.k. w razie popełnienia przestępstwa określonego w art. 178a § 4 k.k. sąd orzeka zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych dożywotnio. Przepis ten nie przewiduje możliwości ograniczenia zakresu obowiązywania tegoż środka karnego, np. do określonego rodzaju pojazdów lub do określonej strefy ruchu, jak ma to miejsce w przypadku regulacji ustawowej wskazanej w art. 42 § 1 i 2 k.k.

Dlatego też błędnym było orzeczenie wobec oskarżonego w pkt 2 zaskarżonego wyroku dożywotniego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych jedynie w strefie ruchu lądowego. Zachodziła więc potrzeba dokonania korekty zaskarżonego wyroku, poprzez wyeliminowanie powyższego ograniczenia obowiązywania środka karnego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Natomiast w pozostałej części zaskarżony wyrok, jako słuszny i odpowiadający prawu – należało w całości utrzymać w mocy.

O kosztach postępowania odwoławczego, Sąd Okręgowy orzekł w oparciu o treść art. 635 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k., ustalając wysokość opłaty za II instancję na podstawie art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późniejszymi zmianami).